Nr. 352. **We Lwowie, czwartek dnia 20 grudnia 1900 r.** **Rok XXXIII.**

Przedpłata wynosi we Lwowie:
Rocznie 24 koron, — półrocznie 12 kor. — kwartalnie 6 kor. — miesięcznie 2 kor., za przesyłkę do domu dopłaca się 40 halerzy miesięcznie.
Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem: całorocznie 30 kor. — półrocznie 15 kor. — kwartalnie 7 kor. 50 hal. — miesięcznie 2 kor. 50 hal.
Z przesyłką pocztową za granicę do całych Niemiec rocznie 42 marek — kwartalnie 10 marek 50 fenigów — do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 45 frank. 60 cent. — kwartalnie 11 franków 40 cent.
Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego“: plac Marjacki liczba 6 i 7. Telefon Nr. 171.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Numer „Dziennika“ kosztuje we Lwowie 8 hal., na prowincji 10 hal.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie nie wyłączając niedziel i świąt o godzinie 8 rano.

Ogłoszenia przyjmują we Lwowie:
Biuro Administracji „Dziennika Polskiego“, plac Marjacki l. 6 i 7 i wszystkie Biura dzienników we Lwowie i na prowincji.
We Wiedniu: pp. Haasenstein & Vogler, (Otto Maas), M. Dukes, H. Schalek, A. Oppelik's Nach., Rudolf Moosse i J. Danneberg; w Paryżu: C. Adam 3 rue de Varenne.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 20 halerzy od jednego wiersza drobnym drukiem (petit).
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po kronice za jeden wiersz 1 koronę.
Prywatne korespondencje 24 i nekrologia 40 halerzy od wiersza.
Drobne ogłoszenia 3 halerzy od wyrazu. Pomieszkania i sklepy po 2 hal. od wyrazu.
Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 60 halerzy od wiersza.

Miasta przemówią!

Lwów 19 grudnia.

W obecnej, tak bardzo burzliwej kampanji wyborczej rozegra się dzisiaj walka najdonioślejsza: przemówią wyborcy miast, a więc kwiat inteligencji krajowej. Jeżeli gdzie, to w tej właśnie kurji o partykularyzmie, o prywacie, o osobistych sympatjach i antypatjach mowy być nie powinno i nie będzie. Inteligencja kraju, świadoma sytuacji politycznej i nie mogąca wymawiać się nieznajomością wyższych celów narodowych, oświadczy się przedewszystkiem ze stanowiska zasady, ze stanowiska ogólnego dobra kraju i narodu.

Znaczenie obecnych wyborów, kulminujące w kwestji solidarności narodowej z jednej strony, a dezorganizacji, rozprzężenia wobec obcych i warcholstwa w społeczeństwie własnem z drugiej, — zrozumiał zdrowy instynkt mas ludowych i z niebywałą stanowczością dał temu zrozumieniu wyraz głosowaniem w kurjach V i VI. Czyliż można powątpiewać o tem, że miasta nasze, tak nawskróś polskie i tak patrjotyczne, jeszcze wyraźniej i jeszcze silniej stwierdzą świętość i niewzruszoność podstawy narodowego naszego bytu i głosem swym udzielą sankcji temu hasłu solidarnemu, jakie przyjął już uświadomiony lud i zastępy robotników polskich?

Daremne wysiłki szkodników, a wrogów sprawy narodowej: miasta polskie nie zawiodły nigdy i nie zawiodą!

A w tym, tak poważnym chórze światłych i szczerze polskich wyborców, pierwszy i najwięcej znaczący głos przypada, oczywiście, stolicy kraju. Lwów — i tak być powinno — nadawał zawsze ton polityczny nietylko miastom całego kraju, ale niejednokrotnie całemu społeczeństwu w Galicji. Stąd wychodziły myśli i hasła pracy organizacyjnej i patrjotycznej, stąd do ciał reprezentacyjnych w kraju i poza krajem wysyłano zawsze ludzi z grona najlepszych w narodzie, a kierowano się zawsze w pierwszym rzędzie względami na dobro ogólne, na sprawy społeczeństwa i Ojczyzny. Tym razem Lwów ma wyrzec sąd swój o walce, jaka wre w kraju i roznamiętnia umysły, ma powagą swego stanowiska i swej tradycji sankcjonować: **albo hasło solidarności narodowej,** reprezentowanej przez kandydatów dra **L. Piętaka** i dr. **Wład. Dulębę,** albo hasło osobistych ambicji, warcholstwa i anarchji przedstawicieli socjalizmu.

Lwów zna swe obowiązki i spełni je: z urny wyborczej stolicy kraju wyjdą obaj kandydaci narodowi:

dr. Leonard Piętak
i
dr. Władysław Dulęba.

Nieudała obrona „koncentratów“.

Lwów 19 grudnia.

Przemówili tedy obaj wodzowie radykalnego warcholstwa — *vulgo* „koncentracji“ na lewo — pp. Romanowicz i Rutowski — względnie, dla salwowania pozorów, zabrało w ich obronie głos niby to *Słowo polskie.* Pierwszy z nich *antiquo more* poświęcił na ten cel całą wstępną kolumnę *Słowa polskiego,* drugi skromniej — bo wogóle „skromność“ i serce gołębie są znamiennemi cechami tego polityka — poprzestał tylko na dwu szpaltach polemiki z naszymi artykułami. P. Romanowiczowi musimy tyle jeno odpowiedzieć, że właśnie wzgląd na jego pewne zasługi, jako patrjoty i demokraty z przed lat dwudziestu kilku, powstrzymał nas od nałożenia jaskrawszych barw na jego wizerunek duchowy. Że jednak w tem malowaniu naszem wypadło mniej świateł, jak cieni — to już nie wina nasza, ale p. Romanowicza i jego przyjaciół, którzy od dłuższego czasu usilnie pracują nad tem, aby pozbawić go resztek dawnej popularności...

P. dr. Rutowski w swej skromności — o której wspominamy powyżej — nanizał zręcznie sznurek paciorków ze swoich zasług dla kraju i społeczeństwa. Paciorki te imitują perły — ale nie do złudzenia. Pomiędzy niemi najbardziej godną uwagi jest wzmianka o tem, że właśnie p. Rutowskiemu jakoby zawdzięcza dziennikarstwo galicyjskie zniesienie kaucji i stempla. Tymczasem ani akademicka dyskusja w lwowskiem Kole liter. na ten temat, ani referat p. Rutowskiego w komisji izbowej, — żeby nawet Bóg wie jak przychylny i przekonywujący, — nie spowodowały tej reformy. Zadecydowały o jej losie: wotum przychylne Koła i ówczesny kierownik ministerstwa skarbu p. Kniaziołucki. Gdyby się Koło było zniesieniu sprzeciwiło, to wszystkie, najbardziej nawet ekscelentne referaty p. Rutowskiego, byłyby niczego nie wskórały. Więc po co to stroić się w cudze piórka?

Oburza się p. Rutowski z ogromnym aplombem patetyczności na uwagę naszą, iż on mandat swój uważał za szczebel do osiągnięcia trwałych zaszczytów i godności. I w tem oburzeniu sztucznem wyrwało się mu przyznanie, że oto w r. 1898 ofiarowano mu wysokie stanowisko w rządzie, a on je odrzucił. Wiedzieliśmy o tem dobrze i wiedzieliśmy coś więcej jeszcze, o czem p. R. dyskretnie przemilczał. Oto ofiarowano mu posadę w ministerstwie z pensją radcy dworu, a on je istotnie odrzucił, wołając głosem donośnym, że mógłby być tylko ministrem, nigdy zaś hofratem!

Skoro p. R. ma takie wielkie zdolności i jak wrzątek gorącą miłość kraju, to chcąc dlań we Wiedniu skutecznie, a statecznie pracować, powinien był raczej przyjąć tego rodzaju posadę, aniżeli wzdychać do teki ministerjalnej! Minister dziś jest, a jutro już go nie ma; tymczasem wysoki dygnitarz ministerjalny, jako referent dla Galicji, mógłby w samej rzeczy oddawać krajowi znaczne usługi. Coprawda, inny miałoby to wygląd dla *Słowa P.,* gdyby jego korespondent i współredaktor był... Ekscelencją i ministrem, a nie tylko wyższym urzędnikiem ministerjalnym. Nie bierzemy mu za złe, jako politykowi, że marzył o tece. Toż każdy żołnierz napoleoński nosił buławę marszałkowską w tornistrze.

Ale droga, którą stąpał celem zrealizowania tego marzenia, była tak fatalną, tyle szkody mogła wyrządzić krajowi, tak dalece mogła była (bo na szczęście te zamiary celu nie dopięły!) podkopać powagę Koła i zaufanie kraju do niego, rzucić społeczeństwo nasze w odmęty anarchji, ułatwić żywiołom radykalnym, antinarodowym zwycięstwo przy wyborach, że aż zgroza bierze na samą myśl o skutkach takiej roboty p. Rutowskiego *ad captandam...* „tekam“. P. Rutowski lubi widocznie hazard — ale w tej grze rzucał garściami na zielony stół złoto nie swoje, bo najświętsze interesy kraju i sprawy narodowej. Pięknie wyglądałyby one, gdyby tacy Daszyńscy, Budzynowscy *et consortes* rozpierali się we Wiedniu na krzesłach poselskich polskiej reprezentacji.

Dodatek do państwowego podatku od wódki.

Przedłożony sejmowi naszemu projekt o dodatku do państwowego podatku od wódki, motywuje rząd zamiarem przyjścia z pomocą funduszom krajowym, przypominając, że jeszcze z przedłożeniami, tyczącemi się odnowienia ugody ekonomicznej z Węgrami w roku 1898. wniesionemi, które między innemi miały na celu znaczne podwyższenie podatku od piwa i wódki, przedstawił był projekt do ustawy, w którym proponowano przekazanie funduszom krajowym królestw i krajów reprezentowanych w radzie państwa w stosunku, który w owej ustawie miał być ustanowiony, kwoty najmniej 10·5 miljonów złotych rocznie, pod warunkiem zrzeczenia się istniejących samoistnych opłat krajowych od piwa i wódki. Ponieważ projektowane podwyższenia podatków nie przyszły do skutku, upadło również zamierzone przekazanie na rzecz funduszów krajowych. Rząd jednak nie zaniechał myśli przyjścia z pomocą funduszom krajowym, które prawie bez wyjątku gwałtownie potrzebują zasiłku i usiłował inną drogą osiągnąć cel, w rzeczonym projekcie ustawy wytknięty. W tym celu, ponieważ przysporzenie krajom znaczniejszego dochodu, przynajmniej obecnie, byłoby możebne tylko na polu podatków konsumcyjnych, a przedewszystkiem na polu podatku od wódki, postanowił rząd nadać krajom prawo udziału w tem opodatkowaniu, które dotychczas bezspornie i wyłącznie zastrzeżone było na potrzeby państwa, ale oczywiście tylko pod tym warunkiem, że uchylone zostaną istniejące obecnie w wielu krajach samoistne krajowe opłaty konsumcyjne od wódki, które w obrocie niezmiernie dotkliwie dają się uczuwać, a jednak stosunkowo mały tylko przynoszą dochód. Ze względu na istotę podatku od wódki, jako podatku konsumcyjnego od przedmiotu — możnaby powiedzieć nader ruchliwego, musiano od początku przyjąć za zasadę, że projektowany w formie pobierania dodatku udział krajów w państwowem opodatkowaniu wódki, tylko tak można pojmować, iż dodatek ten będzie pobierany w tej samej wysokości i w taki sam sposób we wszystkich królestwach i krajach reprezentowanych w radzie państwa i że udział poszczególnych funduszów krajowych w dochodzie z tego dodatku wymierzany będzie zasadniczo w stosunku konsumcji wódki.

Wymiarowi projektowanego udziału krajów w opodatkowaniu wódki musiano oczywiście zakreślić ze względu na finanse państwa granicę nieprzekraczalną i za taką przyjęto od początku stopę wspólną po 20 halerzy od litra alkoholu.

Te myśli zasadnicze były przedmiotem konferencji naczelników samorządnych administracyj krajowych królestw i krajów reprezentowanych w radzie państwa, która na zaproszenie rządu odbyła się w Wiedniu w listopadzie 1899 i zyskały na niej wszechstronną aprobatę, wskutek czego przystąpiono naprzód do naszkicowania projektu ustawy uchwalić się mającej przez wszystkie reprezentacje krajowe i szkic ten przesłano wszystkim wydziałom krajowym do objawienia zdania.

Nie udało się osiągnąć od razu jednomyślności wszystkich wydziałów krajowych, czego zresztą można było oczekiwać ze względu na zawiłość przedmiotu, a po części także na zbieg interesów w grę wchodzących.

W celu przezwyciężenia trudności, które powstały z powodu odmownych odpowiedzi kilku wydziałów krajowych, odbyła się ponownie dnia 25. czerwca 1900 narada naczelników samorządnych administracyj krajowych, z której wynikło, że sejmy tych krajów, którym prawdopodobny udział roczny w dochodzie z dodatku co najmniej nie zastąpi zupełnie dochodu z dotychczasowej opłaty krajowej od wódki, uchwalą zaprowadzenie dodatku, dzielić się mającego w stosunku konsumcji pewnie tylko w takim razie, jeżeli kraje te przez zabezpieczenie im prawa dalszego samodzielnego poboru opłaty krajowej od wódki zostaną ochronione od rzeczywistego uszczerbku w dochodach.

Wobec tego stanu rzeczy postanowił rząd zrzec się co do wzmiankowanych przypadków wyjątkowych wymaganego z początku od reprezentacyj krajowych wzajemnego świadczenia i przynajmniej na razie zezwolić na dalszy pobór obok dodatku samoistnych opłat krajowych oczywiście odpowiednio zniżonych.

Tą ofiarą usunięta została ostatnia przeszkoda, jaką akcja napotkała w okresie przygotowawczym i teraz jest rzeczą sejmów dokonać jednomyślnością swoją dzieła wielkiej wagi, mającego utorować drogę do ostatecznego uporządkowania stosunków w gospodarstwach królestw i krajów w radzie państwa reprezentowanych.

Szczegółowe postanowienia projektu ustawy urządzają pobór dodatku odpowiednio do jego pojęcia łącznie z poborem państwowego podatku od wódki, tak, że dodatek płacony być ma wogóle jednocześnie w taki sam sposób jak podatek państwowy, bez względu na to, czy wódka przeznaczona jest na konsumcję w tym kraju, w którym pobiera się od niej podatek państwowy i zarazem dodatek czy w innym z królestw i krajów w radzie państwa reprezentowanych. Gdy bowiem poszczególne fundusze krajowe nie mają dostawać z dochodów, jakie przynosić będzie dodatek we wszystkich krajach pobierany, kwot wpływających bezpośrednio do rządowych urzędów poborczych na obszarze poszczególnych krajów, lecz — jak już wyżej nadmieniono — będą miały udział w dochodzie z dodatku w stosunku do konsumcji wódki, przeto sposób opłacania dodatku nie ma żadnego znaczenia dla interesów finansowych funduszu krajowego.

Co do poboru dodatku, zamieścić musiano w projekcie kilka postanowień szczegółowych z tego powodu, że należy mieć na względzie, aby wódka wysyłana po opłaceniu podatku rządowego do krajów korony węgierskiej jakoteż do krajów Bośnji i Hercogowiny nie była dodatkiem obciążona i odwrotnie, żeby na wódkę, która z rzeczonych krajów, po opłaceniu tam podatku, przychodzi do obszaru królestw i krajów w radzie państwa reprezentowanych, nałożony był równoważnik, dorównywujący wysokości dodatku.

Stopa procentowa w § 9 ustanowiona, przedstawiająca roczny udział funduszu krajowego w czystym dochodzie z dodatku pobieranego we wszystkich królestwach i krajach w radzie państwa reprezentowanych, odpowiada stosunkowi rocznej konsumcji wódki w każdym kraju do konsumcji wódki we wszystkich krajach.

Ponieważ jednak z natury rzeczy konsumcja wódki w poszczególnych krajach nie jest stała i na przyszłe lata nie można jej ani w przybliżeniu w liczbach wyrazić, a interes wszechstronny nakazuje trzymać się zasady podziału dochodów z dodatku, przeto stopa procentowa w § 9 ustanowiona obowiązywać ma tylko na trzy lata, po każdych zaś trzech latach stosunek podziału poddawany będzie co do wszystkich krajów rewizji, w którym to celu stosownie do postanowienia § 10 projektu urządzona być ma kontrola nad obrotem wódki nie zbyt zresztą uciążliwa.

Prawdopodobny czysty dochód z dodatku zaprowadzić się mającego we wszystkich krajach, przyjmując proponowaną stopę po 20 h. od litra alkoholu, można preliminować w przybliżeniu na 19,200.000 k. rocznie, z której to sumy dostawałby się funduszowi krajowemu na podstawie uwzględnionego w projekcie stosunku podziału w pierwszem trzechleciu po wejściu ustawy w wykonanie udział roczny 5,715.984 koron.

Mowa namiestnika.

Lwów 19 grudnia.

Na wczorajszem posiedzeniu sejmu namiestnik hr. Leon Piniński wygłosił mowę, którą wczoraj dla braku miejsca podaliśmy w krótkiem streszczeniu. Ponieważ mowa ta zawierała wiele cennych myśli i dawała niektóre wskazówki na przyszłość, przeto dziś przytaczamy ją nieco obszerniej.

Na wstępie zaznaczył p. namiestnik, iż sejm zwołany jest na sesję bardzo krótką, poczem zostanie odroczony, a p. namiestnik nie może powiedzieć, kiedy dalszy ciąg będzi się mógł odbyć. Będzie to zależało od sytuacji politycznej w Wiedniu, od prac parlamentarnych nowej izby, która się w niedługim czasie zbierze.

Chociaż sesja sejmowa będzie bardzo krótką, mimo to będzie obfita w plon, a mianowicie ważną jest przedłożona przez rząd ustawa o podatku od wódki. Ustawy tej kraj od dawna się domagał, a dochody, które z nich kraj pobierze, ułatwią mu gospodarkę funduszu.

Główną część swego przemówienia poświęcił p. namiestnik tej kwestji, którą uważa za nadzwyczaj doniosłą dla funduszów krajowych. O innych sprawach obszernie mówić nie chce, aby nie odwracać uwagi izby od tej najważniejszej kwestji, aby do pewnego stopnia nie utrudniać szybkiego, o ile możności, załatwienia tej sprawy.

ARTUR PASSENDORFER. (1)

Sen, jego objawy i rodzaje.

Motto:

„A sen? Ach ten świat cichy, głuchy, tajemniczy,
Życie duszy, czyż nie jest warte badań ludzi?
Któż jego miejsce zmierzy, kto jego czas zliczy?
Trwoży się człowiek śpiący, śmieje się, gdy budzi;
Mędrcy mówią, że sen jest tylko przypomnienie...
Mędrcy przeklęci!

Mickiewicz, „Dziady“.

Któż nie ciekawy poznać mglistej, tęczowej, czarodziejskiej krainy snu — krainy cudów, złudzeń i dziwolągów? Otyły jegomość, który z trudnością z fotelu się podnosi, dostaje skrzydeł i lekko jak motyl fruwa nad ziemskim padołem. Biedne sieroty, nad któremi przez dzień cały znęcała się nielitościwa macocha, spotykają się w nocy z ukochaną matką. Kelner zapomniał o serwecie i talerzu, bo dziwnym zbiegiem okoliczności stał się udzielnym księciem i poślubił prześliczną królewnę indyjską. Redaktor *Słowa Polskiego* ściska serdecznie redaktora *Ruchu Katolickiego* i zaprasza go na herbatę... Wszystko to możliwe... w krainie sennych marzeń!

Badaniem snu zajmujemy się od lat kilkunastu, nie będziemy jednak zaprzątać umysłu czytelników zawiłymi naukowymi wywodami, ale w zwięzłej i przystępnej formie podamy tylko to, co najciekawsze i co do rozjaśnienia tego tak powszedniego, a przecież tak mało znanego zjawiska niezbędnie potrzebne.

Od 2 tysięcy lat z górą były senne marzenia przedmiotem badań uczonych, a w wieku naszym wielu znakomitych psychologów i fizjologów kusiło się o wytłómaczenie tego zagadkowego objawu, mimo to istota snu nie jest do dnia dzisiejszego dokładnie znana. Nie tykając więc wcale tej kwestji, którąby nas zbyt daleko zawiodła, zastanowimy się nad pobudkami i objawami snu.

Najzwyklejszą przyczyną, pobudzającą nas do snu, jest znużenie fizyczne lub umysłowe; usypia nas także: rozwlekła gadanina nudziarzy, miarowy ruch wozów kolejowych, kołysanie, ciepła kąpiel, monotonne dźwięki muzyki, zimno, narkotyki i t. p. I tu wiele wyjątków, wiele kwestyj do dnia dzisiejszego niewyjaśnionych; nadmierne znużenie fizyczne, lub umysłowe odbiera nam sen, próżniaki śpią często lepiej niż ludzie pracowici, dziecko śpi dłużej niż starzec, ludzie otyli dłużej niż szczupli itd.

Przypatrzmy się objawom snu. Człowiek, którego sen morzy, czuje w całem ciele znużenie i ociężałość. Następnie wszystkie zmysły zapadają w stan odrętwienia. Powieki zawierają się, źrenica zwęża się nieco, gałka oczna zwraca się do góry — wzrok już uśpiony. Później trochę usypia smak i węch, wkrótce drętwieje zmysł dotyku, na ostatku dopiero słuch. Że w tym porządku narządy zmysłowe zasypiają, doświadczył tego każdy, kto usnął podczas nudnego odczytu: już oczy zawarł, już stracił świadomość, gdzie się znajduje, już mu senne majaki snuły się po głowie, a w uchu dudniły mu jeszcze słowa prelegenta. Z usypianiem zmysłów tracimy władzę dowolnego poruszania członków, a funkcje organiczne (obieg krwi, trawienie, przemiana materji) słabną *). W umyśle zachodzą równocześnie znaczne zmiany. Świadomość zasuwa się jakby mgłą, lub przygasa zupełnie, rozum tępieje, staje się naiwny i łatwowierny, wyobraźnia natomiast ożywia się, roztacza szeroko promieniste skrzydła, tworząc pod wpływem różnorodnych pobudek coraz to nowe obrazy, które barwnem pasmem lub bezładną burzą przepływają przez naszą głowę. Wszystko to sprawdzić może każdy na podstawie własnego doświadczenia, przytoczymy tu tylko kilka przykładów na dowód, że rozum znajduje się podczas snu w stanie odrętwienia, będzie nam to bowiem potrzebne do zrozumienia innych zjawisk.

Śniło mi się niedawno, że spotkałem w parku Kilińskiego jednego z moich kolegów. Począłem się go wypytywać o różne szczegóły dotyczące miejscowości, do której miał być przeniesiony, gdy w tem zauważyłem, że nie jest to mój kolega, lecz mój pies, który zdechł przed kilku laty. Nagłe przedzierzgnięcie się człowieka w psa i to w psa, powstałego z martwych po latach kilku, nie zdziwiło mnie wcale. Najspokojniej w świecie, jakby nic nadzwyczajnego nie zaszło, poszedłem na piwo. — P. Mieczysławowi Daszyńskiemu, słuchaczowi politechniki lwowskiej, śniło się, że go ścięto i że stojąc (bez głowy!) przed lustrem, przypatrywał się zakrwawionej szyi. — Jednemu z moich uczniów śniło się, że szukał swoich nóg pod łóżkiem; innemu, że kamieniem przedziurawił księżyc itp.

Zadajmy sobie teraz pytanie, czem są te barwne obrazki, przesuwające się podczas snu przez naszą głowę? Naszemi myślami! Zmarły ojciec, zmarła matka, która nam się przyśni, to tylko myśli nasze o ojcu i matce, a nie odwiedziny nieboszczyków. Tak jak obieg krwi lub proces trawienia odbywa się ciągle w naszym organizmie bez żadnego współudziału woli, tak też i myśli przepływają przez nasz umysł nieprzerwanym łańcuchem. Nikt nie potrafi ani na chwilę zatamować tej ruchliwej fali, nikt nie potrafi ani minuty nie myśleć o niczem. Mówimy wprawdzie czasem, że myślimy „o niczem“, ale jest to tylko zwrot na oznaczenie, że o ważnej rzeczy nie rozmyślamy. Ten ciągły ruch myśli odbywa się na jawie i we śnie, z tą tylko różnicą, że na jawie kojarzą się wyobrażenia pod kontrolą rozumu, we śnie zaś idą myśli w samopas, szeregując się i wiążąc niedorzecznie, bo rozsądek jest przyćmiony. Czy podczas twardego snu śnimy także, trudno stwierdzić, to pewna, że nie wszystkie sny zachowujemy w pamięci. Wszak ludzie w głębokiem pogrążeni uśpieniu, mówią, płaczą, uśmiechają się, co świadczy o pewnej pracy mózgu, a przecież po przebudzeniu się o niczem nie wiedzą. Zresztą i lunatycy nie przypominają sobie najczęściej sennych marzeń, pod których wpływem działają.

Powiedzieliśmy, że senne marzenia są naszemi myślami — dlaczego jednak, zapyta nas ktoś, myśli nasze podczas snu są takie wyraźne, takie barwne? Dlaczego nas nieraz napełniają radością, strachem, lub rozpaczą? Na obydwa zagadnienia łatwo można odpowiedzieć. Wśród zgiełku i wrzawy ulicznej nie możemy swobodnie myśleć, a wyobrażeniom naszym brak barwy i wyrazistości, ponieważ zewnętrzne pobudki co chwila odrywają naszą uwagę od właściwego przedmiotu; natomiast wśród ciszy i samotności, a więc wtedy, gdy prawie żadne zewnętrzne wrażenia nie dochodzą do naszego mózgu, myśli nasze nabierają ostrych konturów i żywszego kolorytu. Podczas snu występują myśli nasze jeszcze w jaskrawszej szacie, ponieważ wyobraźnia jest ożywiona, a narządy zmysłowe pozostają w stanie odrętwienia, wskutek czego łączność między światem zewnętrznym a mózgiem jest prawie zupełnie zerwana.

Na drugie pytanie odpowiemy w formie przykładu: — Siedząc na kanapie, myślę o strasznym potworze morskim, który — jak doniosły dzienniki — pojawił się niedawno koło wybrzeży afrykańskich. Chociaż pod wpływem dokładnego opisu morskiego straszydła powstał w mojej fantazji wyraźny obraz potworu, jednak nie blednieję z trwogi, nie uciekam, nie wołam o ratunek, bo rozsądek mi mówi, że znajduję się setki mil od miejsca, w którem owego zwierza widziano i że mi żadne nie grozi niebezpieczeństwo, słowem, wyróżniam myśl od otaczającej mnie rzeczywistości. Podczas snu nie mamy świadomości miejsca, w którem się znajdujemy, a zadrzemany rozsądek wierzy naiwnie we wszystko, co mu wyobraźnia stawi przed oczy, uważa więc senne marzenia za rzeczywistość.

Ze względu na pobudki, pod wpływem których senne marzenia powstają, rozróżniamy sny: zmysłowe, uczuciowe, rozumowe i pamięciowe.

Sny zmysłowe.

Mimo odrętwienia narządów zmysłowych podczas snu, dostają się silniejsze wrażenia zewnętrzne do naszego mózgu. Przyćmiony rozsądek nie zwraca na nie uwagi, albo ocenia je fałszywie, odpowiednio do sennego marzenia. Przykład wyjaśni to dowodnie: śni nam się, że płyniemy okrętem. Morze spokojne, niebo pogodne — żadne niebezpieczeństwo nam nie grozi. Gdyby w tej chwili doszły nas z ulicy przeraźliwe wrzaski pijanych, to rozum nawiąże te wrażenia do sennego obrazu. Więc przyśnić się nam może, że fale morskie burzyć się poczynają, że podróżni krzyczą z przerażenia itd. A jeśliby ktoś w tej chwili ściągnął z nas kołdrę, to wrażenie zimna przekształci natychmiast senne widzenie: okręt się rozbija, wpadamy w zimne fale morza. — Śniło mi się przed kilku laty, że lekarz przewiercił mi świdrem skroń, celem dobycia stalowego pióra, które tkwiło głęboko w mózgu. Rozbudziwszy się uczułem na skroni ból, spowodowany naciskiem ostrej, kościanej spinki, znajdującej się na poduszce. — Koledze memu Walentemu Kublińskiemu, z którym w Wiedniu w wojsku służyłem, nasypałem raz tabaki do nosa, chcąc go w ten sposób rozbudzić. Śniło mu się, że podczas forsownego marszu puściła mu się krew z nosa, że go zaniesiono do szpitala, nie mógł tam jednak wytrzymać z powodu ostrej duszącej woni karbolu. — Śpiącemu chłopcu, synowi mojej służącej, przytkałem nozdrza paskiem błony gumowej. Otworzył natychmiast usta, począł się poruszać, stękać, wreszcie obudził się z krzykiem: „ratujcie!“. Śniło mu się, że tonął. — Kartezjuszowi, sławnemu filozofowi francuskiemu, przyśniło się, że go przebito pałaszem — rozbudziwszy się spostrzegł, że go pchła ukłuła. — Przed dwoma, czy trzema laty śniło mi się, że umarłem i me ciało złożono w ciasnej metalowej trumnie. Ocknąwszy się zauważyłem, że leżę na wznak, a lewy mój bok przypiera do zimnej ściany. — Powszechnie znaną jest rzeczą, że głodny śni o potrawach, spragniony szuka źródła, a choć pije wodę bez miary, pragnienia ugasić nie może itd.

(Ciąg dalszy nastąpi)

*) Liczba uderzeń serca zmniejsza się o 10 na sekundę, ciepłota ciała spada o pół stopnia; na jawie oddychamy 18 do 20 razy na minutę, podczas snu 14 do 15 razy.

wy. Mówić o nich będzie, gdy sejm zbierze się na dłuższą sesję.

O jednej jednak sprawie — ciągnął p. namiestnik dalej — chcę pomówić obszerniej, a mianowicie o klęskach elementarnych, które dotknęły nasz kraj w tym roku i o pomocy w tym względzie.

Jak panowie wiecie, tego lata całkiem niespodziewanie klęska powodzi dotknęła znaczną ilość powiatów w Galicji, najsilniej powiaty południowo-wschodnie, należące do południowego dorzecza Dniestru. Szczęśliwie się rzeczy złożyły, iż pewien dość znaczny zasób subwencji na rok zeszły zatrzymano „na czarną godzinę“ wskutek smutnych niestety doświadczeń, że w lecie są częste wylewy; mógł być on użyty na natychmiastową pomoc dla okolic dotkniętych powodzią. Kwota ta, stosunkowo znaczna, wynosiła 112 tysięcy kor. i natychmiast została rozdzielona pomiędzy powiaty dotknięte klęską. Naturalnie pomoc ta była niewystarczającą i tylko mogła przynieść ulgę chwilową. Z tego powodu starałem się w jak najszybszym czasie przedłożyć sprawozdanie do Wiednia z dokładnym stanem rzeczy i usilnie je poprzeć żądaniem znacznej pomocy z funduszów państwowych.

Przyznaję, że cały kraj, posłowie, komitet obywatelski, który się zawiązał i który pracował z wielkiem poświęceniem, jak najusilniej tę sprawę poparli i doprowadzoną ona została do relatywnie bardzo szczęśliwego rezultatu, pomoc bowiem państwa, jak panowie wiecie, była bardzo znaczna, gdyż wynosi 2,750.000 koron. Natychmiast kazałem sobie przedłożyć sprawozdania ze wszystkich powiatów co do najodpowiedniejszego rozdziału tej kwoty. Sprawozdania starostw zostały ułożone w porozumieniu z radami powiatowemi. Trzymaliśmy się co do rozdziału pomocy tak samo, jak w latach poprzednich, tej zasady, że najodpowiedniejszym sposobem użycia pomocy jest wprowadzenie ogólny pożytek przynoszących robót publicznych, przy których uboga ludność znajduje zarobek, a które zarazem trwałą korzyść całej okolicy przynoszą. W tym wypadku właśnie o tyle bardziej było to odpowiedniem, ponieważ roboty te publiczne właśnie w okolicach dotkniętych powodzią, niejako same przez się narzucały się, nastąpiły bowiem tak znaczne przerwy w komunikacji, że przedewszystkiem te przerwy usunąć i poprawę komunikacji przeprowadzić należało.

Prócz tego tam, gdzie to było rzeczą konieczną, udzielało się także zapomóg w środkach żywności i zapomogi na zasiewy. Może być, że na wyżywienie będzie potrzeba także udzielać ludności w niektórych okolicach pomocy w ciągu zimy, a z pewnością będzie trzeba w wielu okolicach dać zapomogi na zasiewy na wiosnę. Wobec tego, że czas na przeprowadzenie robót publicznych w jesieni nie był dość dogodny, ażeby w okolicach dotkniętych powodzią można było bardzo znaczną ilość robót przeprowadzić, przeto nie cała suma została wydaną, tylko relatywnie mniejsza jej część. Wydano bowiem w lecie kwotę 112.000 koron a obecnie 798.000 koron, bardzo więc znaczna suma pozostaje jeszcze do rozdzielenia na rok przyszły i będzie użytą bądź na drogi, bądź na inne środki komunikacyjne lub na inne roboty publiczne i na zasiewy. Że w tym względzie władze postępują z całą sumiennością i objektywnością i kierują się jedynie interesem ludności to się samo przez się rozumie i zdaje mi się, że prawie jest niepotrzebne zapewniać Panów o tem.

Niestety całkiem ultraopozycyjne niektóre głosy odzywały się z pewnemi wątpliwościami pod tym względem. Ja z mego stanowiska tylko to mogę powiedzieć, że tylko ubolewać można nad tymi głosami, bo widać jak tym, którzy je podają do wiadomości publicznej trudno jest uwierzyć, że można się najprostszą, najzwyklejszą w świecie uczciwością kierować. Mnie było to, Bogu dzięki, zawsze łatwo kierować się zasadami prostej uczciwości i mam to przekonanie, że i moim podwładnym urzędnikom także wcale to trudnem nie będzie. Zresztą tak w tym wypadku, jak i we wszystkich innych zależeć mi będzie bardzo na tem, żeby administracyjni urzędnicy nietylko znali potrzeby ludności, nietylko starali się przynieść jej ulgę, ale zarazem, aby w ciągłej styczności pozostawali z tą ludnością i ażeby ludność w szczególności uboga wiejska, która w tak wielu trudnych sprawach nie umie sama sobie poradzić, znalazła zawsze u władz administracyjnych opiekę i odpowiednią pomoc.

Temi zasadami zawsze mam zamiar się kierować i niemniej także dążyć do tego, ażeby we wszelkich sporach czy socjalnych, czy narodowościowych (niestety mamy ich tak wiele) władze dążyły, ile możności, do złagodzenia sporów, do ułatwienia pewnej harmonji i zgody, której rzeczywiście w naszym kraju potrzeba koniecznie.

P. namiestnik zakończył przedstawieniem izbie komisarza rządowego hr. Łosia, który już na jedenastej sesji pełni ten urząd. Nie jest moją rzeczą — rzekł p. namiestnik — podnosić tu zasługi hr. Łosia, jako komisarza rządowego, ale zdaje mi się, że mogę powiedzieć, że umiał on sobie zjednać sympatje tej wys. izby i to bez względu na partje i stronnictwa. (Brawa i oklaski).

Z galerji sejmowej.

(Impresja).

Charakterystyczne i tradycyjne stuknięcie laską marszałkowską o podjum prezydjalne i... obrady się rozpoczynają.

Marszałek mówi... Izba sejmowa słucha w skupieniu.

Wśród ław poselskich imponujący komplet. Marszałka aż nadto widocznie to cieszy. Na jego twarzy, podczas gdy przemawia, rozlane jest błogie zadowolenie.

Wśród ław poselskich, podczas tego przemówienia, porządek panuje wzorowy. Na twarzach posłów, którzy po raz pierwszy znaleźli się w izbie sejmowej, można wyczytać tremę — „premiery“...

Z powodzi czarnych surdutów poselskich, odcinają się bardzo wyraziście fiolety dostojników kościelnych, bogate stroje polskie, siermięga Ostapczuka i sukmana krakowska Wójcika.

Na prawicy rozlana jest powaga co najmniej senatorów rzymskich. Ci ludzie czują, że znajdują się w ogniu lornetek i binoklów, skierowanych ku nim z galeryj sejmowych. Poseł Paszkowski o ile nie lustruje pań, siedzących po lożach i na galerji, przegląda notatki, systematycznie porozkładane na pulcie. Poseł hr. Wodzicki wzniósł swą charakterystycznie wydłużoną twarz z natchnieniem ascety ku górze, eksc. Jaworski uważnie słuchając mowy marszałka, zapatrzył się przed siebie, hr. Kazimierz Badeni poważną swą głowę oparł na dłoni i patrzy na brata, zaś ekscelencja Wojciech hr. Dzieduszycki, zawsze pełen humoru i dowcipu, spostrzega — ale bez zdziwienia, że mu krawiec zrobił u kamizelki więcej dziurek, aniżeli przyszył guzików.

Na ławach ludowców widoczne przygnębienie. Wszyscy niemal nastrojeni na minor. Ks. Stojałowski jeszcze bledszy, a namiętniejszy niż zwykle, półszeptem tłumaczy posłowi Potoczkowi, dlaczego wszędzie przepadł przy wyborach.

Po marszałku zabiera głos namiestnik, przybrany w skromny uniform bez orderów. Mówi powoli, wyraziście, a jasno i logicznie, jak zawsze. Czuć, że to mówi człowiek, który dokładnie oblicza wagę każdego swego słowa. Słuchają go w skupieniu, wyrażając głośno swą zgodę.

Na lewicy wzrok nasz spotyka przedewszystkiem naszych lwowskich posłów. Prezydent Małachowski, przebrawszy się już ze stroju polskiego, w którym był w kościele, żywo dysputuje z posłem Weiglem w sprawie petycji, które mają obaj za chwilę poprzeć. Idzie tu o poważnie zagrożone finansowe stosunki Lwowa i Krakowa. Poseł Michalski trzyma w ręku petycję o polepszenie (!!) materjalnych stosunków nauczycielstwa lwowskiego. Któryś z młodszych posłów (o niewyrobionem jeszcze nazwisku), rozprawia z drem Loewensteinem o poruczniku ks. Orleańskim, który z loży przypatruje się obradom, widocznie kontent, iż jest przedmiotem obserwacji, że wszyscy wiedzą, iż jest w prostej linji wnukiem cesarza brazylijskiego.

Galerje, jak zawsze, przepełnione. Mnóstwo tam ślicznych pań, wytwornie postrojonych i udających na gwałt zaciekawienie tem, co się dzieje na dole. Po większej części udaje im się to. — Panowie — a zwłaszcza młodzi — rozczarowani, bez ceremonji ziewają. Powoli amfiteatr obserwujący znacznie się przerzedza.

„Przystępujemy do porządku dziennego“ zapowiada marszałek. To hasło do rozsypania się bezładnego po sali, pogrążenia się zupełnego w dyskusyjkach i rozmowach, a co ważniejsza rozlokowania się w kierunkach bufetu i kuloarów. Bo też porządek to strasznie nudny — choć, a może dlatego, że... poważny.

Na kuloarach niezwykłe ożywienie. Minister Piętak, przechadzający się, jest w ustawicznem łatwem do zrozumienia oblężeniu. Skutkiem głośnej wymiany słów na wszystkie strony na kuloarach panuje gwar, przypominający brzęczenie pszczół.

Wśród „młodych“ posłów dużo zainteresowania wywołuje Mieczysław hr. Piniński. Koledzy z pewną zazdrością przypatrują się temu, który tak łatwo i gładko wyszedł i którego przy obecnych wyborach do parlamentu można było wybrać w trzech okręgach kurji V. i w trzech okręgach kurji IV. Ha! niech postępują konsekwentnie jak on, a mogą mieć to samo powodzenie.

W izbie referuje członek wydziału kraj. poseł na sejm i do rady państwa p. Jaksa Chamiec, z przydomkiem „Otóż tak“. Referuje o mytach i koncesjach. W języku sprawozdawców sejmowych nazywa się to „cichą mszą“.

Na korytarzach gwar wzrasta, w bufecie pełno. Ekscelencja Dzieduszycki widocznie zaaferowany; słuchamy o czem mówi. Z pochwyconych urywków rozmowy odnosimy wrażenie, że ekscelencja ubolewa nad upadkiem Stojałowskiego. Gotów był podobno odstąpić mu swój mandat z większej własności. Wdał się w to jednak — znów podobno — p. Romanowicz i zapewnił hr. Dzieduszyckiego, że ofiara nie potrzebna, gdyż wedle informacji jego (t. j. Romanowicza) i *Słowa Pol.*, poseł Stojałowski ma zapewniony mandat z brodzkiej izby handlowej. Jeżeli tak twierdzi on (t. j. p. Romanowicz) i ono (t. j. *Słowo*), to tak być musi... Oni (t. j. p. Romanowicz i Słowo) mają tam wyrobione stosunki. *Em win.*

SEJM.

Z klubów i komisyj. Wczoraj odbyły się posiedzenia klubowe: lewicy sejmowej, autonomistów i klubu krakowskiego. Bardzo ożywione było posiedzenie klubu lewicy sejmowej, które trwało od godz. 7 do 10, a w którem wziął udział także minister dr. Piętak. Przeprowadzono bardzo gruntowną dyskusję nad prowizorjum budżetowem i uchwalono głosować jedynie za trzymiesięcznem prowizorjum. Uchwalono też, na wypadek, gdyby z którejkolwiek strony izby pojawił się wniosek o prowizorjum dłuższe (6-miesięczne) wystąpić przeciw niemu stanowczo. Równocześnie zapadła uchwała, ażeby domagać się zwołania sejmu jeszcze w ciągu stycznia 1901.

Klub autonomistów obradował wczoraj i obradować będzie dziś od godz. 10 rano; na porządku dziennym wniosek p. Viviena, w sprawie reformy urządzeń autonomicznych.

Klub krakowski obradował wczoraj nad sprawami, stojącemi na porządku dziennym. Dalsze rozprawy odbędą się dziś o godzinie 10 rano.

Komisja gminna odbyła dłuższe posiedzenie pod przewodnictwem p. Jaworskiego, na którem p. Hupka przedstawił sprawę statutu m. Krakowa. W myśl wywodów referenta, uchwalono cały statut według wniosków wydziału krajowego. Sprawozdanie to będzie przedmiotem obrad izby w piątek 21 bm.

Komisja budżetowa odbędzie posiedzenie, na którem omówionem będzie prowizorjum budżetowe, przedłożenie rządowe o podatku od wódki, przedłożenie w sprawie pomocy dla dotkniętych klęskami elementarnemi i wniosek wydziału w sprawie pożyczki dla szkoły dublańskiej.

W komisji budżetowej referat o prowizorjum budżetowem objął p. Andrzej Potocki, o przedłożeniu rządowem o dodatku do podatku od wódki p. Abrahamowicz, o klęskach elementarnych p. Scipio, o pożyczce dla Dublan p. Lubomirski.

Zebranie posłów z miast. Otrzymujemy następujące pismo:

Z upoważnienia klubu stronnictwa demokratycznego lewicy sejmowej, mam zaszczyt zaprosić szanownych pp. posłów sejmowych z kurji miast i izb handlowych na konferencję w piątek 21 b. m. o godz. 9-tej przed południem, w budynku sejmowym (sala komisyjna nr. 2) dla omówienia przedłożenia rządowego w sprawie zaprowadzenia dodatku do państwowego podatku od wódki.

Godzimir Małachowski.

KRONIKA.

Djarjusz lwowski.

Czwartek 20 grudnia.

Teatr miejski: „Nowa Dejanira“. dramat. Początek o godzinie 7 wieczorem.

Kalendarz. Czwartek (20): Teofila m. Wschód słońca o godzinie 7 minut 55, zachód o godzinie 4 m. 1.

Nowi prenumeratorzy, którzy przyszłą w grudniu prenumeratę na rok przyszły (nawet miesięczną) wprost pod adresem: *Dziennik polski*, plac Marjacki l. 6, otrzymają przez pozostałe dni grudnia nasze pismo bezpłatnie.

Mianowania. *Wiener Zeitung* ogłasza: Minister sprawiedliwości zamianował adjunktami sądowymi auskultantów Tadeusza Dyduszyńskiego dla Delatyna, Władysława Jaworowskiego dla Radziechowa, Zygmunta Buchelta dla Glinian, Stanisława Słotołowicza dla Birczy, Wilhelma Rubińskiego dla Żurawna, Mojżesza Bernfelda dla Waszkowic, a dra Józefa Zapłatalskiego dla Bursztynu, oraz kandydata notarjalnego Jana Kochanowskiego dla Turki.

Z uniwersytetu. Pp.: Józef Kajetan Roman Brzeski, rodem z Dębicy, Stanisław Aleksander Gołąb z Rzeszowa, Maurycy Goldgart i Albert Süsser, kandydaci adwokaccy z Krakowa, Dawid Süsskind z Bochni i Jan Schwetz z Wiednia, otrzymali na Uniwersytecie Jagiellońskim stopień doktorów praw.

Pp.: Bolesław Zieliński, rodem ze Szczawnego w Galicji i Przemysław Roman Dobkowski, rodem ze Lwowa, otrzymali na uniwersytecie lwowskim stopień doktorów praw.

„Skoncentrowani“ między sobą. W obozie skoncentrowanych zanosi się na nowy rozłam. Agitacja prezesa Dworskiego przeciw kandydaturze p. Henryka Kolischera, która przekracza poprostu granice, zakreślone agitacji przyzwoitej, wywołała wśród nielicznych członków tego stronnictwa poważne różnice zdań. Dlatego — zdaje się — klubik ten nie odbył posiedzenia, pomimo, że tak ważne sprawy są na porządku dziennym. Chciał temu zaradzić p. Romanowicz i zachęcał p. Weigla, ażeby on zwołał posiedzenie. Poseł Weigel sprzeciwił się temu i wyraźnie oświadczył, że on do „skoncentrowanych“ nie należał i nie należy. Może się więc tak skończyć, że w klubie zostanie tylko prezes, wiceprezes i sekretarz.

Jubileusz prof. Rychtera. Liczne grono profesorów politechniki, przedstawicieli różnych zawodów i stowarzyszeń, tudzież byłych uczniów, uczciło 25-letnią pracę profesorską jubilata skromną ucztą składkową, która się odbyła w niedzielę wieczorem w sali Kasyna ziemiańskiego. W imieniu kolegów przemówił serdecznie prof Skibiński, kreśląc życiorys jubilata, świadczący o ciągłej, wytężonej tegoż pracy dla dobra szkoły i nauki. Młodzieży nie zawsze były przyjemne wymagania sumiennego profesora; dopiero przyszedłszy do praktyki życiowej, odczuwała ona, ile zawdzięcza takiemu sumiennemu pojmowaniu obowiązków. To też dawni uczniowie zgromadzili się licznie, by oddać cześć prawdziwej zasłudze. W imieniu byłych uczniów złożył życzenia inżynier p. Blauth, imieniem izby inżynierskiej sędziwy architekt p. Kuhn, w imieniu Towarzystwa politechnicznego prezes p. Heppe i w. i. Równocześnie nadszedł stos telegramów z różnych stron kraju, od byłych uczniów i przyjaciół jubilata.

Wzruszony jubilat dziękował za objawy sympatji dla niego i dla szkoły, która w ostatnich czasach niejednokrotnie była krzywdzoną w opinji publicznej. Nastąpił jeszcze długi szereg przemówień, z pomiędzy których szczególną serdecznością wyróżniało się przemówienie weterana zawodu technicznego, p. Monnégo z Przemyśla, który wzywając starszą i młodszą generację techniczną do pracy i do szczerej solidarności, wzniósł toast „Kochajmy się“.

Dopiero późno w nocy skończyła się ta piękna koleżeńska uroczystość.

† **Hr. Stanisław Sołtyk,** c. i k. kapitan fregaty, zmarł nagle w Pekinie na udar serca.

Rozbicie trafiki. Przy ulicy Pełczyńskiej l. 2 rozbito ubiegłej nocy żelazne rulety trafiki i skradziono z szuflady sklepu 100 koron w gotówce i zapas tytoniu i cygar, wartości również około 100 koron. Kradzież spełniono już nad ranem, bo trafikantka była w sklepie do 4 rano.

Rozbił mu stragan. Woźnica piekarza Schmalca, najechał onegdaj rano na stragan z jabłkami na placu Krakowskim i wysypał cały zapas owoców biednemu handlarzowi w błoto.

Morderstwo. We Frankfurcie zamordował kowal, Braun, 44-letnią Achleiterową, gospodynię domu, w którym mieszkał, za to, że mu zatrzymała kufer, jako zastaw za niezapłacony przezeń czynsz Morderca ścigał swoją ofiarę przez kilka pokoi i zadał jej śmierć, pchnąwszy kilkakrotnie nożem, poczem sam oddał się w ręce policji.

Z izby sądowej. Przed sądem przysięgłych w Tryjeście odbyła się rozprawa przeciw portjerowi hotelowemu Janni ze Scrofano (w prowincji rzymskiej), u którego znaleziono rozmaite publikacje anarchistyczne i który sam w listach przyznał się, że jest anarchistą. Przysięgli zaprzeczyli pytanie, czy Janni jest autorem pewnych pism ulotnych, wskutek czego trybunał wydał wyrok uwalniający. Janni pozostaje jednak nadal w areszcie policyjnym.

Udaremniony zamach. Urzędowy dziennik bukaresztański *T mpul* donosi z Saloniki, że zamierzano tam urządzić zamach dynamitowy na tamtejszą rumuńską szkołę handlową. Szkoła ta miała być wysadzoną w powietrze w dniu św. Michała, podczas uroczystości, która z powodu tego święta miała się odbyć w szkole. Władze atoli dowiedziały się o zamierzonym zamachu i udaremniły go.

Jubileusz Henryka Sienkiewicza. W odpowiedz na nadchodzące do nas z wielu stron zapytania, podajemy tu adres Henryka Sienkiewicza: „Warszawa, ulica Wspólna 24“, zwracając zarazem uwagę, iż wysyłka telegramów w dniu jubileuszowym (d. 22. grudnia) winna być o ile możnoś i najwcześniej uskute zniona.

Konkurs. Wydział krajowy rozpisał konkurs na jedno stypendjum w kwocie 800 koron z fundacji wystawy krajowej rolniczej i przemysłowej we Lwowie z r. 1877 przeznaczonej dla rzemieślników i przemysłowców, którzy zawodowo już w kraju wykształceni wiedzę swą i naukę za granicą uzupełnić pragną. Na podstawie art. IV. listu fundacyjnego wydział krajowy postanowił nadać tym razem jedno stypendjum stelmachowi (kołodziejowi). Termin do końca stycznia.

Z towarzystwa prawniczego. Dnia 18. grudnia 1900 (we wtorek) o godzinie 6. wieczorem odbył się w lokalu Towarzystwa, wykład prof. dra Władysława Ochenkowskiego „Kilka uwag o poglądach socjologicznych Augusta Comte'a“.

Z tow. ochrony zwierząt. Tow. ochrony zwierząt odbyło dnia 14 b. m., pod przewodnictwem dra Limbacha, posiedzenie, na którem między innemi uchwalono zwrócić się do zarządu uniwersytetu powszechnego o urządzenie odczytów o znaczeniu etycznem ochrony zwierząt. Na wniosek radcy p. Chołodeckiego uchwalono dać pewną liczbę roczników *Miesięcznika* kołu im. Asnyka szkoły ludowej, a na wniosek p. Królikowskiego, także czytelni polskiej w Cieszynie.

Nowe poczty. Z dniem dzisiejszym otwarty zostanie nowy urząd pocztowy w Germakówce pow. Borszczów, tudzież dwie nowe zbiornice pocztowe w Mokrzyskach (pow. Brzesko) i w Tylmanowej (pow. Brzesko) i w Tylmanowej (pow. Nowy Targ).

* **Z Kasyna miejskiego.** W poniedziałek dnia 24 grudnia b. r. o godzinie 12 w południe „wspólny opłatek“. Lista otwarta.

* **Ofiary na Jasną Górę (LXXV).** W dalszym ciągu otrzymaliśmy następujące ofiary: Pp.: B. Z. z Rawy ruskiej 2 k.; Kowenicka Jadwiga z Tarnopola 4 k. Razem (LXXV) 6 k.

Poprzednio wykazano 6019 k. 69 h., a więc razem **(I–LXXV) 6025 k. 69 h.**

Notatki literackie i artystyczne.

Pan Celansky ustępuje ze stanowiska dyrygenta opery teatru lwowskiego. Począwszy od dzisiejszego przedstawienia oper „Verbum nobile“ i „W studni“ dyrygować orkiestrą będzie p. Elszyk, znany muzyk warszawski, były instruktor solistów teatru wielkiego w Warszawie.

Repertoar teatru miejskiego we Lwowie. Jutro w piątek po raz pierwszy „Tragedje duszy“, dramat w 3 aktach Roberta Bracco, w przekładzie Łucjana Rydla.

W sobotę uroczyste przedstawienie, ku uczczeniu 25-letniego jubileuszu Henryka Sienkiewicza: 1. Uwertura Moniuszki pt. „Bajka“, wykona orkiestra pod kierunkiem p. Elszyka; 2. Słowo wstępne, wypowie p. Kazimierz Skrzyński; 3. Wiersz Stanisława Rossowskiego, wygłosi p. Tarasiewicz; 4. Uwieńczenie biustu Henryka Sienkiewicza (dłuta artysty rzeźbiarza, p. Popiela) z udziałem całego personalu; 5. „Zagłoba swatem“, komedja w 1 akcie Henryka Sienkiewicza; 6. Zakończy „Halka“ (akt I), z udziałem panny Eugenji Strassernówny.

W niedzielę popołudniu o godzinie 3½ „Hajduczek“, komedja w 4 aktach z powieści H. Sienkiewicza „Pan Wołodyjowski“, przerobił na scenę J. N. Popławski — Wieczorem o godzinie 7 „Nietoperz“, opera komiczna w 3 aktach Jana Straussa.

W poniedziałek z powodu wigilji teatr zamknięty.

TEATR.

(*„Hajduczek“, komedja w 4 aktach, z powieści H. Sienkiewicza „Pan Wołodyjowski“ przerobił na scenę J. N. Popławski*).

Przeróbka z powieści; a więc, jak zwykle: kilka luźnych kartek, wyciętych z opowiadania, szereg obrazów bez akcji, postaci, charakterystycznych wyglądem zewnętrznym, ale bez znajomości oryginału powieściowego niezrozumiałych, bladych, nieplastycznych, oto cecha tego rodzaju robót. „Hajduczek“ w niczem też nie różni się od tylu innych uscenizowanych powieści i widzowi, w którego duszy tkwią żywo obrazy bohaterów Trylogii, musi przynieść zawsze rozczarowanie. Widzieliśmy i pana Wołodyjowskiego z małemi wąsikami, i gładkiego Ketlinga i pełnego chwały imć pana Zagłobę, słyszeliśmy przepiękny język Sienkiewicza, ale wszystko to było, jak blady i chłodny blask księżyca wobec słonecznego światła. Sienkiewicza nie było tam wcale. Czasem żal się nam robiło artystów, którzy w wielu scenach musieli właściwie, zamiast gry scenicznej, pozować w niemym obrazie z żywych osób. Jedna tylko postać Basi Jeziorkowskiej budzi więcej interesu, autor bowiem przeróbki zebrał w pewną całość liczne szczegóły powieściowe, uwydatniające charakter tego „rycerzyka“ w spódniczce.

Grała Basię panna Mrozowska z temperamentem, a szczerą naiwnością i zbliżyła ją najwięcej jeszcze do sympatycznego typu powieści Sienkiewicza. Była to naprawdę owa miluchna, buńczuczna, kapryśna a serdeczna dziewuszka z „Pana Wołodyjowskiego“. P. Roman grał Zagłobę i dowiódł raz jeszcze niemałego talentu, składając z luźnych fragmentów całość, która chwilami sprawiała iluzję sienkiewiczowskiego Zagłoby. Ucharakteryzował się bardzo dobrze. Nie możemy natomiast powiedzieć tego o p. Wysockim (Wołodyjowski), którego maska była niesympatyczną, a pojęcie charakteru i usposobienia kochliwego rycerza, odtwarzane ze zbytnią dozą tragizmu. Miłem zjawiskiem był Nowowiejski w bardzo dobrej i pełnej animuszu interpelacji p. Nowackiego. Pani Bednarzewska pojęła rolę Krzysi zbyt lirycznie i owiała ją monotonią niemal rozpaczliwą. Co się to stało? Dobrą wreszcie Makowiecką była pani Gostyńska.

Teatr był pełny. *Kl. K.*

Ruch wyborczy.

Centralny komitet przedwyborczy uchwalił zatwierdzić przedstawioną mu przez komitety powiatowe kandydaturę p. prof. dra Gustawa Roszkowskiego na okręg wyborczy kurji III. miast Drohobycz-Sambor-Stryj.

Tarnów 19 grudnia. Agitatorzy za kandydaturą Rutowskiego formalnie teroryzują wyborców. *Alliance Izraelite* przysyła swego sekretarza Fleischera, który izraelitów z polecenia *Alliance* wprost zmusza do głosowania za Rutowskim, a propagandę swoją popiera pieniądzmi, których tysiące rozsypuje. Agitatorzy za Rutowskim uciekają się do tego, iż dla zbałamucenia niższych warstw żydowskich głoszą, jakoby działali z upoważnienia i polecenia prezydenta gabinetu Körbera. P. Rutowski obwiesza się obrońcą żydów przed uciskiem, wyzyskując zwłaszcza sprawę Aratenówny i proces Hilsnera. — Cała partja socjalistyczna idzie ławą za Rutowskim.

Gospodarstwo, przemysł i handel

— **Z kolei.** Austrjacko-węgiersko-rosyjski związek kolejowy. (Taryfa towarowa, część III). Z ważnością od 1 grudnia rb. wchodzi w życie dodatek II.

Galicyjsko-węgierski ruch wspólny Z ważnością od 1 grudnia 1900 wchodzi w życie nowa taryfa (część II zeszyt 1) zawierająca ceny jednostkowe do galicyjsko węgierskich stacyj granicznych i od takowych dla bezpośredniego ruchu towarowego pomiędzy stacjami austrjackich i węgierskich kolei państwowych.

— **Bank rolniczy we Lwowie.** Lwów 19 grudnia. (Dziś notujemy za 100 klg. *loco* Lwów· Waluta koronowa.) Pszenica gotowa 14·80 do 15·—, pszenica na termin 14·30 do 14·70; żyto gotowe 12·60 do 13·—, żyto na termin 12·50 do 12·70; owies obroczny 12·— do 12·60, owies na termin 11·60 do 12·—; jęczmień pastewny 10·— do 11·—, jęczmień brow. 12·— do 13·50; rzepak 27·— do 27·50; lnianka 21·— do 22·—; groch pastewny 12·— do 13·—, groch do gotowania 13·50 do 24·—; wyka 11·— do 12·50; bobik 11·60 do 12·40; hreczka 14·— do 14·50, kukurydza nowa 11·50 do 12·—, kukurydza stara —·— do —·—; chmiel za 56 kilo —·— do —·—; koniczyna czerwona 110·— do 136·—, koniczyna biała 70·— do 140·—, koniczyna szwedzka 80·— do 150·—; tymotka 38·— do 50·—.

Spirytus *loco* za 50 litr. gotowy 17·25 do 17·75; *paritas* Tarnopol na termin 16·25 do 16·75. Usposobienie nieco słabsze.

— **Wiedeń** 18 grudnia. Centralny Związek przemysłowców austrjackich postanowił na wczorajszem swojem posiedzeniu współdziałać dalej w zainicjowanej już kooperacji z izbami handlowemi przy przygotowywaniu układów handlowych, jakoteż pozostawać w kontakcie z innemi ciałami, na wypadek, gdyby rozstrzygnąć przyszło ważne, dotyczące całego przemysłu, kwestje handlowo-polityczne i przeprowadzić wspólną jakąś akcję. Przy roztrząsaniu kwestji państwowego uregulowania sprawy kartelowej akcentowano, że przemysł życzy sobie regulacji państwowej, tylko odnośne ustawy musiałaby być przeprowadzone w duchu przyjaznym dla przemysłu. Następnie zakomunikowano, że minister, na wniosek Związku centralnego, domagający się tego, żeby związki fachowe miały prawo stawiania wniosków w komisji nieustającej dla oznaczania wartości handlowych, odpowiedział, że gotów jest chętnie uwzględnić według możności wszelkie konkretne wnioski.

— **Wiedeń** 19 grudnia. (*Giełda zbożowa*). (Kursa w koronach i po 50 kilogramów). Pszenica na wiosnę od 7·76 do 7·77, na maj-czerwiec od —·— do —·—, na jesień od —·— do —·—; żyto na wiosnę od 7·62 do 7·63, na maj-czerwiec od —·— do —·—; na jesień od —·— do —·—; kukurydza na maj-czerwiec od 5·19 do 5·20, na czerwiec-lipiec od —·— do —·—, na lipiec-sierpień od —·— do —·—, na sierpień-wrzesień od —·— do —·—, na listopad od —·— do —·—; owies na wiosnę 1901 r. od 5·97 do 5·98, na maj-czerwiec od —·— do —·—, na jesień od —·— do —·—; rzepak na sierpień-wrzesień od —·— do —·—, na wrzesień-październik od —·— do —·—, na styczeń-luty od —·— do —·—; olej rzepakowy na wrzesień-grudzień od —·— do —·—. Tendencja silna.

— **Budapeszt** 19 grudnia. (*Giełda zbożowa*). (Kursa w koronach i po 50 kilogr.). Pszenica na kwiecień od 7·47 do 7·48, na październik od 7·62 do 7·63; żyto na kwiecień 7·22 do 7·24, na październik od —·— do —·—; owies na kwiecień

5·63 do 5·65, na październik od —·— do —·—; kukurydza na maj 1901 r. od 4·86 do 4·88, na sierpień od —·— do —·— na październik od —·— do —·— rzepak na sierpień-wrzesień od —·— do —·—. Oferty na pszenicę mierne. Chęć kupna dobra. Tendencja lepsza.

Wiedeń 19 grudnia. *(Giełda towarowa).* Cukier surowy od k. 24·40 do —·—. Tendencja spokojna. Nafta galicyjska od k. 39·35 do 44·35. Tendencja silna. Spirytus od koron 41·20 do —·— Tendencja spokojna.

Powstanie Bokserów w Chinach.

(Telegramy „Dziennika Polskiego").

Rzym 19 grudnia. Jak agencja Stefaniego donosi z Pekinu pod datą wczorajszą, posłowie obcych mocarstw zbiorą się jutro na konferencję, na której prawdopodobnie zostanie już ułożony ostateczny tekst noty, mającej się przedłożyć chińskim pośrednikom pokojowym.

Paryż 19 grudnia. Celem uniknięcia sporów, z powodu zdobyczy wojennych, rozkazał rząd zwrot wszystkich przedmiotów, stanowiących własność bądź to rządu chińskiego, bądź też osób prywatnych, z wyjątkiem materjałów i zapasów wojennych.

Berlin 19 grudnia. Hr. Waldersee donosi z Pekinu 14 bm.: Regularny ruch na kolei żelaznej Tonku-Pekin zostanie jutro otwarty.

Wojna.

(Telegram „Dziennika polskiego").

Londyn 19 grudnia. Biuro Reutera donosi z Capstadtu pod datą wczorajszą: Podług depeszy z Aliwal North z 17 b. m. komenda Boerów pod dowództwem Herzoga przekroczyła rzekę Oranje między Odendalstroom a Bethulie w sile około 600 ludzi. Drugi batalion konnicy jenerała Brabanta ściga Boerów, którym zamknął drogę oddział policji z Pryjadka.

Aliwal North 19 grudnia. W walce stoczonej 13 b. m. koło Rouville, brał udział szwadron z armji Brabanta. Straty angielskie wynoszą 8 zabitych i 18 rannych, z których potem 3 zaraz zmarło. 48 Anglików dostało się do niewoli.

Londyn 19 grudnia. Biuro Reutera donosi: Słychać, że nabożeństwo dziękczynne z powodu powrotu Robertsa, które ma się odbyć w tutejszej katedrze Pawła, zostanie odwołane ze względu na ostatnie niekorzystne zajścia w południowej Afryce.

Z sejmów krajowych.

(Telegram „Dziennika polskiego").

Insbruk 19 grudnia. Na wczorajszem posiedzeniu sejmu Włosi rozpoczęli obstrukcję, żądając najpierw dyskusji regulaminowej i stawiając potem szereg wniosków o imienne głosowanie. Poseł Zallinger wniósł, aby odczytanie przedłożonych przez Włochów interpelacyj odłożyć do posiedzenia następnego, a natychmiast rozpocząć dyskusję nad przedłożeniem rządowem, dotyczącem dodatku do podatku od wódki. Włosi sprzeciwili się temu. Poseł Kathrein stawia wniosek porządkowy, aby natychmiast wybrać komisję budżetową i dzisiejsze posiedzenie zamknąć, a na następnem załatwić dzisiejszy porządek dzienny. Wniosek ten został uchwalony i po dokonanym wyborze komisji budżetowej, natychmiast posiedzenie zamknięto.

Insbruk 19 grudnia. Na popołudniowem posiedzeniu sejmu tyrolskiego złożyli wczoraj Grabmayr i Wackernell, w imieniu stronnictw niemieckich, podobnie brzmiące oświadczenia, w których wyrażają gotowość uczynienia zadość uzasadnionym żądaniom Włochów w kierunku autonomji, o ile to może się stać w granicach interesów państwa i kraju. Deklaracje te ubolewają nad zbytnią szorstkością w postępowaniu rządu względem Włochów i wzywają ich, ażeby nie przenosili nieprzyjaźni, jaką czują względem rządu, także na większość niemiecką sejmu i ażeby zaniechali obstrukcji. Brugnara oświadczył w imieniu Włochów, że są oni zmuszeni do obstrukcji, a zaniechać mogą jej tylko wówczas, gdy rząd stanie na stanowisku, jakie zajęły stronnictwa niemieckie.

Następne posiedzenie dziś!

Praga 19 grudnia. Na wczorajszem posiedzeniu sejmu czeskiego toczyła się bardzo ożywiona dyskusja nad referatem wydziału krajowego, w przedmiocie podwyższenia płac nauczycieli szkół ludowych. Podwyższenie to obciąża budżet krajowy sumą 9 milionów koron. Szenererowcy żądali większego podwyższenia, co wywołało dłuższą rozprawę.

Praga 19 grudnia. Hr. Maks Zedtwitz popiera wotum mniejszości właścicieli dóbr, opiewające, że dodatki służbowe ponosić mają gminy, oraz przyrzeka w imieniu większej własności gorliwe współdziałanie w pracach nad uregulowaniem płac nauczycielskich. (Oklaski). Na tem posiedzenie przerwano. Wieczorem odbył się dalszy ciąg obrad. Anyz zaproponował, aby wezwano wydział krajowy do przygotowania na następną sesję sejmu obszernego projektu ustawy, uwzględniającej rezultaty obecnej dyskusji, jakoteż rozmaite petycje, między innemi petycję nauczycieli szkół średnich.

Następnie uchwalono zamknięcie dyskusji. Generalny mówca *pro* Celakowsky, stwierdził, że wolnomyślne stronnictwo narodowe zawsze popierało potrzeby kulturalne ludu i także teraz uczyni wszystko dla nauczycieli, w nadziei, że oni okażą się prawdziwymi nauczycielami ludu. Fournier, generalny mówca *contra* oświadczył, że stronnictwo jego nie zgadza się z wnioskami komisji, gdyż są one niedostateczne i stawia wnioski dodatkowe. Stronnictwo mówcy nie żąda od nauczycieli nic, prócz spełniania obowiązków. Następnie przyjęto jednogłośnie wniosek Anyza i poprawki, zaproponowane przez Leglera, a dotyczące wysokości płac nauczycielskich. — Następne posiedzenie we czwartek.

Tryest 19 grudnia. W sejmie atakowali posłowie Markus Spadoni i Benussi policję, z powodu zabronienia demonstracji przy pogrzebie pewnego garybaldczyka, zmarłego w Tryeście. Z ław opozycyjnych i z galerji rozległy się oklaski. Marszałek krajowy zagroził, że opróżni galerje. Komisarz rządowy odparł owe ataki. Izba przyjęła we wszystkich czytaniach projekt ustawy o uregulowaniu publicznych instytucji dobroczynnych.

Zadar 19 grudnia. Na wczorajszem nocnem posiedzeniu sejmu **ustawę o dodatku do podatku od spirytusu** równością głosów **odrzucono**. Za przejściem do szczegółowej dyskusji, głosowali: 11 narodowych Kroatów, 1 Serb, 1 włoski autonomista; przeciw rozpoczęciu szczegółowej dyskusji: 4 Kroatów narodowych; 4 Kroatów ze stronnictwa prawa, 3 Serbów i 2 włoskich autonomistów.

Wybory do rady państwa.

(Telegram „Dziennika Polskiego").

Czerniowce 19 grudnia. Przy wczorajszych wyborach do rady państwa z kurji gmin wiejskich wybrani zostali: w okręgu Czerniowce-Storożyniec-Seret wybrany kandydat rumuńskiego komitetu centr. wyborczego radca sądowy Lupu, Rumun, 363 głosami na 424 głosów ogółem oddanych, 62 głosy otrzymał kandydat rumuńskiej partji ludowej, dotychczasowy poseł dr. Eudoksiusz Hormuzaki.

W okręgu Wyżnica-Kocmań wybrany kandydat kompromisowy Starorusin Mikołaj Wassilko, 380 głosami na 372 głosów ogółem oddanych.

W okręgu Radowce-Suczawa-Kimpolung wybrany kandydat rumuńskiego komitetu centralnego, dotychczasowy poseł, tajny radca i marszałek krajowy Jan Lupul, Rumun, który otrzymał 367 głosów na ogólną liczbę 436 głosów oddanych. 69 głosów otrzymał kandydat rumuńskiej partji ludowej notarjusz Halib.

Lublana 19 grudnia. Z kurji wiejskiej wybrani zostali do rady państwa: w okręgu Lublana Kincajer, w okręgu Krajn (Krainburg) Pogacnik, w okręgu Postojna (Adelsberg) dr. Zitnik, w okręgu Rudolphswerth Pfifer, w okręgu Koczewje (Gotsebee) Powše. Wszyscy należą do stronnictwa słoweńsko-konserwatywnego i byli posłami także w ubiegłej kadencji.

DEPESZE telegraficzne i telefoniczne.

Z sejmu węgierskiego.

Budapeszt 19 grudnia. Sejm węgierski został wczoraj odroczony do 14 stycznia 1901.

Z parlamentu francuskiego.

Paryż 19 grudnia. W izbie toczyła się dalsza dyskusja nad ustawą o amnestji. Deput. Lasies omawiał list otwarty kapitana Cuigneta do Waldecka-Rousseau, według którego to listu popełniono fałszerstwo w ministerstwie spraw zagranicznych. Mówca pyta, co minister spraw zagranicznych zamyśla wobec tego uczynić. Delcassé odpowiedział, że identyczność depeszy Panizzardiego z przekładem stwierdził zarówno trybunał kasacyjny, jak i sąd wojenny. Minister wypełnił obowiązek swój, a nawet gwałtowniejsze jeszcze ataki nie skłonią go do tego, ażeby mu było żal, iż spełnił swą powinność. (Żywe oklaski).

Dep. Ernest, atakuje republikę i rząd. Prawica domaga się imiennego głosowania nad wnioskiem odroczenia rozprawy do czwartku. Wniosek ten 144 głosami przeciw 123 odrzucono.

Dep. Bernard zażądał rozszerzenia amnestji także na panamistów. Poprawkę jego odrzucono przez podniesienie rąk. Bernard zażądał imiennego głosowania. W głosowaniu tem poprawkę odrzucono 227 głosami przeciw 3.

Lewica zażądała przerwy obrad na kwadrans. Izba przyjęła 148 głosami przeciw 93 wniosek o odbycie nadzwyczajnego posiedzenia, poczem posiedzenie przerwano dla dopełnienia formy, a zaraz potem obrady podjęto na nowo.

Paryż 19 grudnia. Izba deputowanych obradowała do godziny kwadrans na 3 rano.

Po przerwie opozycja prowadziła dalej obstrukcję, żądając, wśród wielkiego poruszenia, kilku imiennych głosowań. Wniosek, aby posiedzenie zamknięto, a trzecie posiedzenie zwołano na godz. 11 min. 25, w imiennem głosowaniu 119 głosami przeciw 86 przyjęto. O 11 min. 20 przewodniczący posiedzenie zamknął a o 11 m. 25 otwarto nowe, trzecie posiedzenie izby, na którem izba uchwaliła § 1 artykułu drugiego ustawy amnestyjnej.

Następnie deputowany Jourde przedłożył poprawkę tej treści, aby wszystkie stowarzyszenia kongregacyjne, które nie podlegają obowiązującym ustawom, były od amnestji wykluczone.

Dep. Berry zażądał przekazania tej poprawki komisji i wniósł o imienne głosowanie nad tem żądaniem. Głosowanie to nie dało żadnego rezultatu, bo spostrzeżono brak kompletu, tak, iż zarządzono drugie głosowanie nad tym wnioskiem, ale już na posiedzeniu następnem. Przewodniczący bowiem na odpowiedni wniosek posiedzenie o godz. 12 min. 15 zamknął a o 12 m.n 17 rozpoczęło się nowe, czwarte z rzędu posiedzenie, na którem izba wniosek o przekazanie poprawki Jourde'a komisji 148 głosami przeciw 79 odrzuciła.

Następnie przyjęto poprawkę Jourde'a z tą zmianą, że odnosić się będzie do stowarzyszeń kongregacyjnych nieautoryzowanych.

Z kolei przyjęto wszystkie inne artykuły ustawy amnestyjnej z niektóremi zmianami.

Dwa imienne głosowania nad całą ustawą nie dały żadnego rezultatu z powodu ponownego braku kompletu.

Nowe głosowanie odbyło się już na 5-tem posiedzeniu, które prezydent — zamknąwszy poprzednie — po 2 minutach otworzył. Izba przyjęła 156 głosami przeciw 2 całą ustawę amnestyjną, która udziela amnestji nietylko skazanym w sprawach stojących w związku z aferą Dreyfusa, lecz także w przestępstwach przeciw ustawie o zgromadzeniach, jakoteż skazanym za udział w rozruchach w Algierze w latach 1897 i 1898.

Wreszcie o godz. $2^1/_4$ przewodniczący posiedzenie zamknął.

Paryż 19 grudnia. Wczorajsze kilkakrotne posiedzenia izby dep. spowodowała obstrukcja nacjonalistów, którzy chcieli odwlec i przeszkodzić uchwaleniu ustawy amnestyjnej, bo do niej nie włączono tych, których zasądził trybunał państwowy. (Deroulede, Habert, Guerin i i.).

Z Kortezów.

Madryt 19 grudnia. Izba deputowanych przyjęła 117 głosami przeciw 106 ustawę, wymierzoną przeciw przedłożeniu rządowemu w sprawie pomnożenia sił wojennych marynarki. (żywe poruszenie, oklaski na lewicy).

Następnie przystąpiono do dyskusji nad ustawą w sprawie małżeństwa księżniczki Asturji z hr. Caserty. — Dep. Azcarate, republikanin, wniósł do tej ustawy poprawkę, opiewającą, że przyjmuje się do wiadomości to małżeństwo tylko pod warunkiem, że księżniczka zrzeknie się praw do tronu. — Dep. Silvela, były prezydent ministrów przemawiał w obronie tego małżeństwa, wyrażając przekonanie, że cała Hiszpanja na nie się zgodzi. Dyskusję przerwano.

Orkan morski.

Malaga 19 grudnia. Fale wyrzuciły na ląd trupy wielu kadetów, którzy utonęli przy katastrofie okrętu „Gneisenau", między innemi także zwłoki kapitana okrętu Kretschmanna, które pochowane zostaną na tutejszym cmentarzu.

Berlin 19 grudnia. Cesarz Wilhelm wystosował do kanclerza hr. Buelowa rozkaz dzienny, w którym wyraża współczucie z powodu katastrofy okrętu „Gneisenau" na Maladze.

Wiedeń 19 grudnia. Jak się *Wiener Abendpost* dowiaduje, komendant marynarki br. Spaun wystosował do sekretarza stanu marynarki w Niemczech Tirpitza, telegram kondolencyjny, z powodu katastrofy okrętu „Gneisenau".

Berlin 19 grudnia. Na kondolencję admirała Spauna odpowiedział Tirpitz telegraficznie w serdecznych słowach, oświadczając na końcu, że w żałobie po zmarłych towarzyszach broni, przynosi Niemcom pociechę współczucie marynarki austro-węgierskiej, doświadczonej we wiernem koleżeństwie na dalekim Wschodzie.

Pożar fabryki.

Slane (w Czechach) 19 grudnia. Dziś w nocy spaliła się doszczętnie przędzalnia firmy „Honore de Liser". Szkoda wynosi milion koron. Fabryka ubezpieczona była na przeszło 2 miljony koron. 320 robotników pozostało bez zajęcia. Przyczyny pożaru dotąd nie wyjaśniono.

Katastrofy kolejowe.

Kufstein 19 grudnia. Pociąg pospieszny, dążący z Bawarji, wjechał na tutejszym dworcu na pociąg osobowy, w którym jeszcze na szczęście podróżnych nie było i zgruchotał kilka wagonów. Kilkanaście osób, jadących pociągiem pospiesznym, odniosło ciężkie rany. Przyczyną katastrofy fałszywe ustawienie zwrotnicy.

Altona 19 grudnia. Na stacji Rothemühle wykoleił się pociąg osobowy. Lokomotywa i wagon pakunkowy zniszczone zupełnie. Maszynista zabity na miejscu, palacz ciężko raniony. Kilka osób odniosło lekkie uszkodzenia.

Wiedeń 19 grudnia. Cesarz zwiedził wczoraj w południe wystawę gwiazdkową Stowarzyszenia dla przemysłu artystycznego Na przemowę powitalną odrzekł cesarz, że z przyjemnością zwiedza wystawę, o której już wiele pięknego słyszał. Monarcha bawił całą godzinę na wystawie i kilkakrotnie dał wyraz swemu zupełnemu zadowoleniu. Opuszczając gmach stowarzyszenia, był cesarz żegnany przez publiczność, zgromadzoną przed budynkiem, objawami najwyższej czci.

Berlin 19 grudnia. Ceserz Wilhelm przyjął wczoraj na osobnej audjencji ambasadora austro-węg. Szegyenyiego, który mu wręczył odręczne pismo cesarza Franciszka Józefa.

Berlin 19 grudnia. W piśmie odręcznem, jakie wręczył wczoraj cesarzowi niemieckiemu ambasador austrjacki Szegyenyi, wyraża cesarz Franciszek Józef podziękowanie za buławę niemieckiego marszałka polnego.

Paryż 19 grudnia. Minister wojny wdrożył śledztwo przeciw Cuignetowi, z powodu jego listu otwartego do Waldecka-Rousseau, celem stwierdzenia, czy jako oficer nieczynny był on uprawniony do ogłoszenia tego listu.

Wiedeń 19 grudnia. Cesarz z prywatnej szkatuły ofiarował kwotę 5000 koron na przedsiębiorstwo aeronauty **Kresza**, aby poprzeć usiłowania jego około konstrukcji balonu, dającego się dowolnie kierować.

Belgrad 19 grudnia. Trybunał apelacyjny zatwierdził wyrok pierwszej instancji, skazujący b. ministra Gencica za obrazę majestatu na 7 lat więzienia.

Rzym 19 grudnia. Parlament odroczono do 20 stycznia.

Wiedeń 19 grudnia. Sejmy szląski i salzburski przyjęły projekt rządowy o dodatku do podatku od wódki bez zmiany.

Ostatnie wiadomości i rozmaitości.

Wiadomości osobiste. Minister dla Galicji, dr. Piętak, wyjechał wczoraj popołudniu do Wiednia.

Kraków. Obraduje tu pod przewodnictwem prof. Godlewskiego ankieta, nad sprawą ustalenia słownictwa chemicznego polskiego.

W poniedziałek przedpołudniem odbył się tu pogrzeb pierwszego wiceprezydenta miasta śp. dra Karola Pieniążka. Przed domem żałoby przemawiali: imieniem rady miejskiej Andrzej hr. Potocki, imieniem izby adwokackiej prezes dr. Lisowski imieniem urzędników magistratu radca dr. Schlichting. Następnie po śpiewach chóru, odprowadzono zwłoki na cmentarz.

Wiadomości giełdowe.

Wiedeń 19 grudnia.

(fr.) Ruch na giełdzie wiedeńskiej słabnie z każdym dniem, co zwykle jest zwiastunem zbliżających się feryj świątecznych. Wszystkie kategorje papierów zamknięto dziś niższymi kursami z wyjątkiem rent, które były poszukiwane i za które płacono lepsze ceny. Zarówno tutaj jak i w Berlinie drożeje gotówka w eskoncie prywatnym z powodu większego jej zapotrzebowania z końcem roku. W Berlinie zrównał się eskont prywatny niemal całkowicie z urzędową stopę procentową banku niemieckiego, wynoszącą 5 prc. W sferach spekulantów górniczych przykre wrażenie sprawiła wiadomość, że wiedeńskie kopalnie węgla chcąc zapobiedz spadkowi cen węgla postanowiły zmniejszyć produkcję o 10 pr. Dla spekulantów zaś niemieckich w walorach żelaznych wielce nie na rękę była wiadomość, że Japonia zamówiła 30.000 ton stali dla swej marynarki nie w fabrykach niemieckich, jak się tego spodziewano, ale w amerykańskich.

Wiedeń 19 grudnia. Zamknięcie giełdy godz. 2 m. 30. Akcje austr. Zakł. kredyt. 672·—, Akcje węg. Zakł. kred. 678·—, Akcje Anglobanku 270·50, Akcje Unionbanku 546·—, Akcje Laenderbanku 406·50, Akcje Bankvereinu 461·—, Akcje Bodencredit 878·—, Akcje gal. Banku hipotecznego —·—, Akcje kolei państw. 666·50, Akcje kolei połudn. 110·—, Akcje tramw. lit. a) 252·—, lit. b) 245·—, Akcje kol. Elbethal 467·—, Akcje kol. Północnej —·—, Akcje kol. Czerniowieckiej —·—, Akcje Alpiny 434·50, Akcje Rima Murany 485·50, Akcje pragskiego Tow. żel. 1667·— tow. —·—, Akcje fabryki broni 275·—, Akcje tureckie tytoniowe 295·—, Oblig. węg. indemn 91·40, Renta majowa 98·50, Austr. renta koron. 98·65, Węgierska renta koronowa 92·40, 56 l. listy Tow. kred. ziems. 91·40, 4 proc. list. Banku kraj. 92·—, 4 i pół proc. listy Banku kraj. 99·35, 4 proc. listy Banku hip. 89·50, 4 i pół proc. listy Banku hipot. 98·50, 5 proc. listy Banku hipot. 109·50, 4 proc. Gal. oblig. propn. 95·85, 4 proc. Gal. poż. kraj. z roku 1893 92·80, 4 proc. pożyczka m. Lwowa 88·25 Losy tureckie 106·50. Mark. 117·70. Ruble 254·50.

Przyjechali do Lwowa.

dnia 19 grudnia 1900 r.

HOTEL EUROPEJSKI. A. Jaworski z Wiednia. Hr. M. Dunin Borkowski z Mielnicy. Hr. J. Moszyński z Warszawy. Hr. J. Jabłonowski z Zagwoździa Hr. J. Korytowski z Płotycza. Br. M. Błażowski z Nowosiółki O. Salla z Wysocka. W. Niezabitowski z Łaszek. S. Białoskórski ze Staj. O. Schnell z Firlejówki. W. Kraiński z Perespy. M. Zakrzewski z Czołhan. T. Sokołowska z Odessy. Dr. W. Binder z Wiednia. Dr. A. Dworski z Przemyśla. W. Czajkowski z Bobrki. T. Niementowski ze Zbaraża. M. Urbański z Haczowa. P. Tyszkowski z Chownik. J. Bogdanowicz z Kossowa.

Nadesłane.

(Rubryka ta nie pochodzi od redakcji, która też nie bierze na siebie żadnej za nie odpowiedzialności).

ZIÓŁKA PRZECZYSZCZAJĄCE

CHAMBARD

(THÉ PURGATIF de CHAMBARD).



W skład których wchodzą jedynie ziółka i kwiaty, są środkiem czyszczącym, przyjemnym w smaku, o działaniu łagodem, nadającem się dla osób delikatnych i wrażliwych. Użycie ich nie wymaga ani dyety, ani zmiany zwykłego trybu życia.

Jest to najwięcej poszukiwany środek przeciw **zatwardzeniom** i różnym cierpieniom jakie stąd pochodzą, jakoto: **bole i zawrót głowy, brak apetytu, nudności, mozolne trawienie, odęcie żołądka, hemoroidy, uderzenia do głowy etc.** 2023

We Lwowie w aptekach pp. Mikolascha, Wewiórskiego.
W Krakowie w aptekach pp. Wiszniewskiego, Redyka i Trauczyńskiego.

L. 1015/pr.

Komitet Muzeum Narodowego w Krakowie

ogłasza konkurs na posadę dyrektora tego Muzeum.

Płaca wynosi 2.400 koron rocznie, obowiązki zaś zakreśli regulamin przez Komitet wydany.

Kandydaci na tę posadę zechcą wnieść swe zgłoszenia się do dnia 15. stycznia 1901 r. na ręce przewodniczącego Komitetu, prezydenta miasta Krakowa.

Kandydaci powinni się wykazać:

1. akademickiem wykształceniem (uniwersytet, wyższa szkoła techniczna) i
2. przedłożyć prace z zakresu historji sztuki z szczególnem — o ile można uwzględnieniem historji sztuki polskiej.

Kraków dnia 10 grudnia 1900. 1047

Za Komitet Muzeum Narodowego w Krakowie

Prezydent miasta: **Józef Friedlein.**

Pociągi kolejowe podług zegara środkowo-europejskiego od 1 maja 1900.

Do Lwowa przychodzą:	rano	przedp.	popoł.	wiecz.	noc
z Krakowa (2·31°, 9·45 noc)	6·10	8·50	1·55	5·45	9·40
z Podwołoczysk (głów. dw.)	3·30	[illegible]	9·55	6·40	10·50
„ za Podzamcza	3·12	7·40	2·32	5·17	10·12
z Tarnopola-Kopyczyniec			7·50		10·52
z Sarnek W.-Grzymałowa	9·40		9·55	5·40	
z Jarosławia		1·45			
z Czerniowiec-Itzkan	[illegible]	1·05	1·45	6·05	[illegible]
					12·20
ze Stryja, Ławocz., Budapesztu	[illegible]				10·35
ze Stryja, Chyrowa, Suchej	4·05		[illegible]		10·35
ze Stryja, Stanisławowa	4·05		[illegible]		12·05
z Bełza				[illegible]	
z Rawy Ruskiej i Sokala	5·00	8·15	[illegible]	5·55	
z Janowa	[illegible]		12·56	8·23	9·28
z Brzuchowic	6·46	8·15		7·24	8·50
z Zimnej Wody 7·10 r.	6·10	8·00	11·15	6·45	8·49

Ze Lwowa odchodzą:	rano	przedp.	popoł.	wiecz.	noc
do Krakowa (8·40 rano)	4·15	8·28	2·55*	6·20	10·50, 12·40
do Podwołoczysk z gł. dw.	3·20	9·25	1·55	7·10	11·00
„ z Podzamcza	3·45	9·42	3·08	7·38	11·23
do Tarnopola-Kopyczyniec		9·56			11·10
do Sarnek W.-Grzymałowa		5·56	1·00*		11·0[illegible]
do Jarosławia			8·30		
do Czerniowiec-Itzkan	5·35	9·55	2·45*	6.10	[illegible], 3·51
do Chodorowa-Podwysock.	5·55	9·45	2·45*		
do Stryja, Ławocz., Budap.	3·25			6·25	
do Stryja, Chyr., Suchej		9·00	8·05	7·00	
do Stryja, Stanisławowa		9·10		7·00	
do Bełza		10·20			
do Rawy ruskiej i Sokala		10·20		7·25	[illegible]
do Janowa / 9·12 wiecz. ††	9·15	1·20††	3·15	5·18	[illegible]
do Brzuchowic 2·01 * n. ś.	6·45*	10·10	2·15*	7·48	3·26
do Zimnej Wody 8·20 *	4·10	8·45	5·25	6·40	10·50

° Pociągi pospieszne (Schnellzüge); † od 1/5—31/5 i od 16/9—30/9 co dzień, a od 1/5—15/9 w niedziele i święta; * od 1/6—15/9 a 1/5—15/9 w dni powszednie; †† od 1/5—15/9 w niedziele i święta; §§ od 1/5—31/5 i od 16/9—30/9; ‡ od 7/5—10/9.

Pociąg błyskawiczny odchodzi ze Lwowa w niedziele o 8·30 rano, przychodzi do Lwowa w niedzielę [illegible] wieczór.

Odpowiedzialny za redakcję: Dr. Kazimierz Ostaszewski-Barański. Właściciele i wydawcy: Dr. K. Ostaszewski-Barański, Milski i Sp. Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarządem St. Piotrowskiego.